

# KLIMATY

## ŚW. ANNY

Nr 618 / 10 stycznia 2021 ISSN 2080-0010  
Święto Chrztu Pańskiego



### LITURGIA SŁOWA

#### PIERWSZE CZYTANIE

Iz 55, 1-11

*Czytanie z Księgi proroka Izajasza:* Tak mówi Pan: «Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę – na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. Nakończcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie. Zawrę z wami wieczyste przymierze; niezawodne są łaski dla Dawida. Oto ustanowiłem go świadkiem dla ludów, dla ludów wodzem i rozkazodawcą. Oto zawezwiesz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twojego Boga, przez wzgląd na Świętego Izraela, bo on ci dodał chwały. Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawdy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu. Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi. Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa».

Oto słowo Boże

#### PSALM RESPONSORYJNY

Iz 12, 2. 3 i 4bcd. 5-6

**Będziecie czerpać ze źródeł zbawienia**

Oto Bóg jest moim zbawieniem! \*  
Jemu zaufam i bać się nie będę.  
Pan jest moją pieśnią i mocą, \*  
i On stał się moim zbawieniem.

Wy zaś z weselem czerpać będziecie wodę ze źródeł zbawienia.

Chwalcie Pana, wzywajcie Jego imienia! †  
Ukażcie narodom Jego dzieła, \*  
przypominajcie, że Jego imię jest chwalebne.

Śpiewajcie Panu, bo czynów wspaniałych dokonał! \*

I cała ziemia niech o tym się dowie.

Wznos okrzyki i wołaj radośnie,

mieszkańko Syjonu. \*

bo wielki jest wśród ciebie Święty Izraela.

#### DRUGIE CZYTANIE

1 J 5, 1-9

*Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Jana Apostoła:* Najmilsi! Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził; i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, kto życie od Niego otrzymał. Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie. Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A któż zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, i ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo, bo duch jest prawdą. Trzej bowiem dają świadectwo: duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą. Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi – to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Oto słowo Boże

#### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. J 1, 29

Jan zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł do Niego: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata».

#### EWANGELIA

Mk 1, 7-11

*Słowa Ewangelii według Świętego Marka:* Jan Chrzciciel tak głosił: «idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzciełem was wodą, On zaś chrzcicić was będzie Duchem Świętym». W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na Niego. A z nieba odezwał się głos: «Ty jesteś moim Synem umiłowanym, w Tobie mam upodobanie».

Oto słowo Pańskie

#### W Klimatach:

Święto Chrztu Pańskiego:

Po co Jezusowi był chrzest?  
Przecież był bez grzechu . . . . . 2

Trzeba adorować Boga na serio! . . . . 3

Adoracja Najświętszego  
Sakramentu w Kaplicy św. Anny. . . . . 3

Na stronie  
[www.parafiawilanow.pl](http://www.parafiawilanow.pl)  
Program do rozliczenia PIT

Przekaz Twój 11%

e-pity 2020  
URUCHOM ➔

#### KOMENTARZ

Dzisiaj obchodzimy Niedzielę Chrztu Pańskiego. To Święto w prawosławiu jest nazywane Objawieniem Pańskim, ponieważ podczas chrztu w Jordanie Jezus objawia się ludziom jako Syn Boży i jako jedna z osób Trójcy Świętej. Ewangelista opisuje, że słyhać było głos Ojca, wypowiadający nad Jezusem słowa: „Tyś jest mój Syn umiłowany” oraz ukazał się Duch Święty pod postacią gołębicę.

Warto dzisiaj przypomnieć sobie swój własny chrzest, ponieważ treść tego sakramentu jest analogiczna do tego, co wydarzyło się podczas chrztu w Jordanie: następuje złączenie chrzczonego z Panem Jezusem, przez co staje się synem w Synu i może nazywać się dzieckiem Bożym. Ponadto, Bóg Ojciec mówi o ochrzczonej jako o umiłowanym dziecku i daje mu Ducha Świętego. W tym wszystkim mamy udział my dzięki temu, że zostaliśmy ochrzczeni.

ks. dr Maciej Raczyński-Rożek

# Święto Chrztu Pańskiego

## Po co Jezusowi był chrzest? Przecież był bez grzechu.

*Kiedy czytam fragment Ewangelii o chrzcie Jezusa, pierwsze pytanie, które od razu mi się narzuca, to: po co komuś, kto nie ma grzechu, potrzebny jest chrzest? Przecież ten sakrament przede wszystkim ma nas uwalniać od skutków grzechów i całej masy zła, która w nas siedzi.*

Sam Jezus w dość tajemniczych słowach wyjaśnia, dlaczego pozwolił się ochrzcić Janowi - w ten sposób trzeba wypełnić wszelką sprawiedliwość (por. Mt 3,15). Na pewno można od razu zauważyć w Ewangelii pozytywne skutki tego wydarzenia: na Chrystusa zstępuje Duch Święty, a z nieba słyhać głos Ojca, który de facto wyznaje swojemu Synowi miłość i "potwierdza" Jego misję.

Zacznijmy od początku, czyli kilka słów o samym chrzcie.

### Chrzest

Chrzest jako pewne rytualne obmycie, zanurzenie, które wiąże się z duchowym oczyszczeniem, znajdziemy w bardzo wielu religiach. W Starym Testamencie dla proroków obmycie rytualne stawało się symbolem duchowego oczyszczenia (por. Lb 19,20-21). Podobnie istniała pewna forma chrztu prozelitów, czyli pogan przechodzących na judaizm.

Jednak chrzest Janowy był wyjątkowy. Przede wszystkim dlatego, że wykonywany był tylko raz (inaczej niż we wspólnocie z Qumran), wokół niego nie gromadziła się jedna wspólnota, tylko różni ludzie, którzy później wracali do swojego codziennego życia. Przydomek Jana - Chrzciiciel - też jest odosobnionym przypadkiem.

Żeby sobie to uzmyslić, wyobraźmy sobie tę scenę. Znajdujemy się nad Jordanem, największą rzeką Ziemi Świętej. Tłum ludzi, przeróżnych stanów, gromadzi się wokół jednej postaci, ubranej bardzo skromnie i charyzmatycznie przemawiającej.

Ludzie stoją w ogromnej kolejce do chrztu. Są tam zapewne i celnicy, i faryzeusze, o czym wspomina Jan: "A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: «Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem?»" (Mt 3,7).

"Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem" (Mt 3,5). Tam musiał być naprawdę ogromny tłum. Nie bez przyczyny zastanawiano się, czy Jan Chrzciiciel nie jest przypadkiem Zbawicielem. Był niezwykle znanym prorokiem. Kiedyś słyszałem trafne porównanie: to mogło wyglądać niczym wizyta papieża w jakimś kraju.

Jezus staje w kolejce. W kolejce ludzie, którzy czekają na chrzest. W kolejce grzeszników. Wszchemogący Bóg, Jezus Chrystus, najczystszy człowiek i zupełnie niezający grzechu staje wśród tych, którzy byli ubabrani po pachy w grzechu. Nie wchodzi jak władca, którym zresztą jest, ale jak jeden z grzeszników.

To niezwykle przykład pokory, której zdecydowanie możemy się uczyć. Kiedy Jan widzi Jezusa, swojego kuzyna zresztą, mówi: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata" (J 1,29). Najbardziej zastanawiające jest to, że nic się po tym nie dzieje. Przy najmniej Ewangelia Jana nic nie dodaje. Nikt za Jezusem nie idzie.

*Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem ochrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi".*

*Jan dał takie świadectwo: "Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym ochrzcił wodą, powiedział do mnie: «Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym». Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym".*

*Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: "Oto Baranek Boży". Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: "Czego szukacie?" Oni powiedzieli do Niego: "Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?" Odpowiedział im: "Chodźcie, a zobaczycie" (J 1,29-39).*

### Chrzest Janowy

Nie wiemy, ilu ludzi nawróciło się pod wpływem słów Jana Chrzciiciela, którego Jezus nazywa największym z proroków - większym od Mojżesza czy Eliasza, nie ma co do tego żadnych wątpliwości: "Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciiciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on" (Mt 11,11). Ilu gwałcicieli, zabójców, złodziei, jawnogrzeszników, faryzeuszy, kobiet popełniających nierząd obmyło się nad Jordanem? Z pewnością bardzo wielu.

Historia Jana Chrzciiciela (z hebr. Jochanan, oznaczającego "Jahwe był łaskaw, okazał łaskę") jest jak wprost wyjęta z Biblii - człowiek, żyjący całe życie na pustyni, wychodzi nad rzekę Jordan, aby wejść w rozumieniu duchowym do Ziemi Obiecanej.

Chrzest Jana nad Jordanem to symbol. Symbol i zapowiedź chrztu Jezusa, ale też dla każdego, kto w tym uczestniczył, symbol na-

wrócenia. Ta rzeka spłynęła ludzkimi grzechami, stała się od nich brudna. I Jezus w nią wszedł, przyjął ten sam chrzest. Lecz jako czysty nie mógł się nawrócić, jednak był wśród grzeszników. Bardzo symbolicznie bierze te grzechy na siebie. Bo przecież po to przyszedł na świat.

Ale to nie tylko symbol, ma to też inny wymiar. Bardzo konkretny. Jan Chrzciiciel miał zapowiedzieć Mesjasza. Zgromadził wielu uczniów i słuchaczy. Wielu ludzi, konkretnie dotkniętych swoją grzesznością (inni nie czują potrzeby się oczyścić i nawracać), gromadzi się przy ostatnim z proroków Starego Testamentu. Przychodzi nad Jordan wybawienie ludzkości - Jezus Chrystus, wcielony Bóg i zostaje zapowiedziany wprost, inaczej niż do tej pory.

Dotychczas prorocy mówili o przyjsciu Boga, o Jego karze, o nawróceniu tylko jako pośrednicy. W tamtym momencie Bóg był wśród ludzi, On sam przyszedł do nich. Zauważmy, że w momencie chrztu Jezusa Jan praktycznie nic nie mówi. Bo jak zapowiada sam Pan Bóg: "Oto mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie". Od tej pory to Jezusa ludzie mają słuchać. Chce się aż powiedzieć: wreszcie możemy z Nim porozmawiać bez pośredników. I tak jest do dzisiaj.

Przykre, ale i znaczące jest to, że z tego wielkiego tłumy tylko dwóch uczniów Jana chce poznać Jezusa. Nikt więcej. Mesjasz został ogłoszony... i nic. Zapewne po odejściu Jezusa Jan ochrzcił dalej.

To pokazuje bardzo konkretną prawdę duchową: Bóg najczęściej jest tam, gdzie się Go nie spodziewamy. Na przykład w kolejce grzeszników do chrztu. Na przykład tam, gdzie nie ma zbyt wiele świętości. Na przykład tam, gdzie jest mnóstwo grzechów.

### Chrzest Jezusa

Prawdziwy chrzest Jezusa, ten, z którego my teraz korzystamy i w którym jesteśmy zanurzeni, odbył się na krzyżu. **Chrzest, z greckiego baptisma, znaczy dosłownie zanurzenie, obmycie.** Jezus został zanurzony w cierpieniu i samotności, skąpany we własnej Krwi. To źródło naszego chrztu. Ale bardzo ważnym momentem jest chrzest Janowy. Dla samego Jezusa jako człowieka, bo dostaje potwierdzenie swojej misji, swojego powołania z góry, od Boga.

Dla nas jest z kolei znakiem, że Jezus, czyli Najwyższy Bóg, nasz Stworzyciel, nie brzydzi się naszego grzechu. On się nie boi podejść nawet do najgorszego grzechu. Naprawdę te grzechy przezwycięża. cd. str 3 ►

# Trzeba adorować Boga na serio!

*W naszych czasach trzeba szczególnie, abyśmy poświęcili więcej czasu na adorację, ucząc się coraz lepiej kontemplować Pana. Dlatego dziś stajemy w szkole Mędrców, aby zaczerpnąć od nich pewne pożyteczne lekcje... - mówił papież w homilii podczas mszy w uroczystość Objawienia Pańskiego.*

Evangelista Mateusz podkreśla, że gdy Mędrzy przybyli do Betlejem, „zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; padli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2,11). Niełatwo adorować Pana, nie jest to coś natychmiastowego: wymaga pewnej dojrzałości duchowej, będąc punktem docelowym, niekiedy długiego, pielgrzymowania wewnętrznego.

## Adorować Boga na serio

Postawa adorowania Boga nie jest w nas spontaniczna. Człowiek, owszem, ma potrzebę adorowania, ale grozi mu, że pomyli przedmiot. Jeżeli bowiem nie będzie adorował Boga, to będzie adorował bożki – nie ma drogi pośredniej. Albo Bóg, albo bożki, jak mawiał pewnie pisarz francuski: „Kto nie oddaje czci Bogu, czci diabła” – i zamiast być wierzącym, stanie się bałwochwalcą. Tak to jest: albo – albo.

W naszych czasach trzeba szczególnie, abyśmy zarówno indywidualnie, jak i wspólnie poświęcili więcej czasu na adorację, ucząc się coraz lepiej kontemplować Pana. Zatrącił się nieco zmysł modlitwy adoracji. Musimy go odnowić, zarówno jako wspólnota, jak i w swoim życiu duchowym.

Dlatego dziś stajemy w szkole Mędrców, aby zaczerpnąć od nich pewne pożyteczne lekcje: tak jak oni chcemy paść na twarz i adorować Pana. Adorować na serio, a nie tak jak powiedział Herod: „Udajcie się tam i wypytajcie... Gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Nie, taka adoracja nie zda się na nic. Trzeba adorować na serio!

Z dzisiejszej Liturgii Słowa zaczerpnijemy trzy wyrażenia, które mogą nam pomóc lepiej zrozumieć, co to znaczy być czcicielami Pana. Te wyrażenia to: „podnieść oczy”, „wyruszyć w drogę” i „zobaczyć”. Te trzy wyrażenia pomogą nam zrozumieć, co to znaczy być ludźmi adorującymi Pana.

► I tak na koniec: Jan chrzczył w rzece, obaj mężczyźni stali po pas w wodzie, po czym Chrzciel zanurzył Jezusa. Pociągnął Go na dno. Jezus znalazł się na dnie. Tak samo na krzyżu, kiedy krzyczy: "Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił". Wtedy też znajduje się na dnie samotności, ciemności, cierpienia i braku obecności Boga. On tam się już znalazł, więc jeśli jesteś na dnie, to wiedz, że On ten stan zna.

Maciej Pikor

### Źródło:

<https://deon.pl/wiara/duchowosc/po-co-jezusowi-byl-chrzest-przeciez-byl-bez-grzechu-wyjasniamy,452351>

## Lekcja adoracji: podnieść oczy

Pierwsze wyrażenie, „podnieść oczy”, daje nam prorok Izajasz. Do wspólnoty jerozolimskiej, która niedawno powróciła z wygnania i upadła na twarz z powodu wielu trudności, prorok kieruje tę mocną zachętą: „Podnieś oczy i zobacz!” (por. Iz 60, 4). Jest to zachęta do odrzucenia znużenia i narzekania, do wyjścia z ograniczeń ciasnych wizji, do uwolnienia się od dyktatury własnego „ja”, zawsze skłonnego do zamknięcia się w sobie i w swoich własnych sprawach.

Aby oddać pokłon Panu, trzeba przede wszystkim „podnieść oczy”: to znaczy nie dać się uwięzić urojeniom wewnętrznym, które gaszą nadzieję, i nie czynić z problemów i trudności centrum swojego życia. Nie oznacza to negowania rzeczywistości, udając lub łudząc się, że wszystko jest w porządku. Natomiast oznacza to spojrzenie w nowy sposób na problemy i cierpienia, wiedząc, że Pan zna nasze trudne sytuacje, uważnie wysłuchuje naszych modlitw i nie jest obojętny na wylewane przez nas łzy.

Jeśli więc Bóg tak dobrze ubiera polną trawę na polu, która dzisiaj jest, a jutro zostanie spalona, to o ile więcej uczyni dla nas? (por. Łk 12, 28). Jeśli wzniesiemy oczy ku Panu i w Jego świetle postrzegamy rzeczywistość, odkryjemy, że On nigdy nas nie opuszcza: Słowo stało się ciałem (por. J 1, 14) i pozostaje z nami zawsze, po wszystkie dni (por. Mt 28, 20). Zawsze.

Kiedy podnosimy oczy ku Bogu, problemy życiowe nie znikają, ale czujemy, że Pan daje nam niezbędną siłę, aby stawić im czoło. „Podnieść oczy” to zatem pierwszy krok, który nas uzdalnia do adorowania Boga. Chodzi o adorację ucznia, który odkrył w Bogu nową, inną radość. Radość świata opiera się na posiadaniu dóbr, sukcesie czy innych podobnych rzeczach, zawsze w centrum umieszcza się „ja”.

Natomiast radość ucznia Chrystusa znajduje swoją podstawę w wierności Bogu, którego obietnice nigdy nie zawodzą, pomimo sytuacji kryzysowych, w których możemy się znaleźć. Dlatego synowska wdzięczność i radość budzą pragnienie adorowania Pana, który jest wierny i nigdy nie pozostawia nas samymi.

## Adoracja Najświętszego Sakramentu w Kaplicy św. Anny



ŚRODA godz. od 7.30 – 21.00  
CZWARTEK godz. od 7.30 – 24.00  
PIĄTEK godz. od 7.30 – 19.00

## Lekcja adoracji: wyruszyć w drogę

Drugim wyrażeniem, które może nam pomóc, jest „wyruszyć w drogę”. Zanim Mędrzy mogli oddać pokłon Dzieciątku narodzonemu w Betlejem, musieli odbyć długą podróż. Mateusz pisze: „Oto Mędrzy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon»” (Mt 2,1-2).

Podróż zawsze oznacza przekształcenie, przemianę. Po podróży nie jesteśmy takimi, jakimi byliśmy wcześniej. Zawsze jest coś nowego w tym, kto odbył podróż: poszerzyła się jego wiedza, zobaczył nowych ludzi i rzeczy, doświadczył umocnienia swojej woli stawiania czoła trudnościom i niebezpieczeństwom związanym z podróżą. Nie osiąga się adorowania Pana bez uprzedniego przejścia przez dojrzewanie wewnętrzne, które daje nam wyruszenie w drogę.

Stajemy się czcicielami Pana poprzez stopniowe pielgrzymowanie. Doświadczenie uczy nas na przykład, że osoba po pięćdziesiątce przeżywa adorację w innym duchu, niż gdy miała lat trzydzieści. Ten, kto pozwala się kształtować przez łaskę, z upływem czasu staje się zazwyczaj lepszy: człowiek wewnętrzny starzeje się – mówi św. Paweł – podczas gdy człowiek wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień (por. 2 Kor 4, 16), stając się coraz lepiej przygotowanym na adorowanie Pana.

ciąg dalszy na stronie 4 ►

## Święto Chrztu Pańskiego – 10 stycznia 2021 r.

1. Dziś, w Święto Chrztu Pańskiego kończyemy liturgiczny okres Bożego Narodzenia. Tradycyjnie zachowujemy wystrój świąteczny i śpiewamy kolędy do Święta Ofiarowania Pańskiego – Matki Bożej Gromnicznej, która przypada 2 lutego.
2. W zeszłą niedzielę, na tacę przeznaczoną na misję zebraliśmy 5030 PLN i 50 €. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdecznie Bóg zapłać.
3. Zachęcamy do przekazania 1% podatku na rzecz fundacji parafialnej Fundacja Ecclesia Villanovensis – numer KRS: 0000331641.

Na stronie internetowej parafii udostępniamy program do bezpłatnego rozliczenia podatku. Przypominamy, że nasza Fundacja poza działalnością charytatywną zajmuje się utrzymaniem zabytkowych obiektów znajdujących się na terenie naszej parafii.

► *ciąg dalszy ze strony 3*

### Trzeba adorować Boga na serio!

Z tego punktu widzenia porażki, kryzysy i błędy mogą stać się pouczającymi doświadczeniami: nierzadko służą uświadomieniu sobie, że tylko Pan jest godny adoracji, ponieważ tylko On zaspokaja pragnienie życia i wieczności obecne w głębi każdego człowieka.

Co więcej, w miarę upływu czasu, próby i trudy życia – przeżywane w wierze – pomagają oczyścić serce, uczynić je bardziej pokornym, a zatem bardziej gotowym, by otworzyć się na Boga. Również grzechy, również świadomość bycia grzesznikiem, znalezienia rzeczy bardzo złych. „Tego się dopuściłem, to uczyniłem...”. Jeśli przyjmiesz to z wiarą, z żalem i skruchą, to tobie pomoże w rozwoju. Wszystko pomaga, mówi Paweł – mniej lub więcej – do wzrostu duchowego, do spotkania z Jezusem, nawet grzechy, nawet grzechy. A św. Tomasz dodał: „etiam mortali”, nawet śmiertelne, najgorsze grzechy. Ale jeśli podejdziesz do nich z żalem, to pomoże ci w tej podróży do spotkania z Panem i lepszego adorowania Go.

### Lekcja adoracji: zobaczyć

I dochodzimy do trzeciego wyrażenia: „zobaczyć”. Ewangelista pisze: „Gdy weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją, padli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2, 10-11).

Pokłon był aktem hołdu zastrzeżonym dla władców i wielkich dostojników. Mędrcy istotnie oddawali cześć Temu, którego znali jako króla żydowskiego (por. Mt 2,2). Ale, tak naprawdę, co widzieli? Widzieli ubogie dziecko z jego matką.

Jednak ci Mędrcy, którzy przybyli z odległych krain, potrafili przekroczyć tę skromną i niemalże pokorną scenę, rozpoznając w tym dziecku obecność władcy. Innymi słowy, potrafili „widzieć”, przenikając to, co zewnętrzne. Padając na twarz przed Dzieciątkiem narodzonym w Betlejem, wyrażali adorację, która była przede wszystkim wewnętrzną: otwarcie szkatuły przyniesionych w darze było znakiem ofiarowania ich serc.

Aby uwielbiać Pana, trzeba „widzieć” poza zasłoną tego, co widzialne, które często okazuje się zwodnicze. Herod i luminarze Jeruzolimy reprezentują światowość, wiecznie zniewoloną pozorami, widzą, a nie potrafią wi-

dzieć, ponieważ ich zdolności są zniewolone pozorami i poszukiwaniem atrakcji: ce-nią sobie tylko rzeczy sensacyjne, rzeczy, które bardziej przyciągają uwagę.

Z drugiej strony, w Mędrkach widzimy inną postawę, którą można by nazwać realizmem teologicznym: słowo nazbyt „wyniosłe”, ale tak możemy ją nazwać: realizm teologiczny – postrzega on obiektywnie rzeczywistość rzeczy, ostatecznie dochodząc do wniosku, że Bóg unika wszelkiej ostentacji. Pan jest w pokorze. Pan jest jak owo pokorne dziecko, unika ostentacji, która jest właśnie wytworem światowości.

Ten sposób „widzenia”, który wykracza poza to, co widzialne, sprawia, że adorujemy Pana często ukrytego w prostych sytuacjach, w osobach pokornych i podrzędnych. Chodzi zatem o spojrzenie, które nie pozwalając się zafascynować fajerwerkiem ekshibicjonizmu, szuka w każdej okazji tego, co nie przemija: poszukuje Pana. Zatem, jak pisze apostoł Paweł, „wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie” (2 Kor 4, 18).

Niech Pan Jezus uczyni nas swoimi prawdziwymi adoratorami, zdolnymi ukazać naszym życiu Jego plan miłości, który obejmuje całą ludzkość. Prosimy o łaskę dla każdego z nas i dla całego Kościoła, abyśmy nauczyli się adorować, stale adorować, abyśmy bardzo praktykowali tę modlitwę adoracji, ponieważ tylko Bóg winien być adorowany.

*Papież Franciszek  
Homilia z dnia 6.01.2021 r.*

Źródło:

<https://pl.aletia.org/2021/01/06/homilia-papieza-na-objawienie-panskie-2021/>

### Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa  
tel./fax 22 842 18 01  
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

#### Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00  
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA  
- Oddział w Warszawie,  
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa  
Nr rachunku:  
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl  
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl

Redakcja: ela.wrotek@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis



### Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca

od 10.01.2021 do 14.02.2021

*Modlmy się za osoby,  
które odeszły od Boga,  
aby za pośrednictwem Marii  
znalazły drogę powrotu  
do Miłosiernego Pana.*